BeZet
INFORMACJE Z ZIEM ZACHODNICH I POWRACAJĄCYCH
BIULETYN ZACHODNI

Rok III · Listopad 1943 Nr.4.

S P I S T R E Ś C I

"MIŁOŚĆ ŻĄDA OFIAR".

Akcja zorganizowana pod hasłem "Naród - Ziemiom Granicznym", zwróciła oczy walczącego społeczeństwa polskiego na nasze ziemie Kresowe, ich dramatyczne chwile, i najpilniejsze potrzeby. Wydanie specjalnego numeru "Biuletynu Zachodniego" w ramach tej akcji w momencie, gdy całe Kresy Wschodnie płoną, nie wydaje się być rzeczą niewłaściwą. W ogniu walki, gdy wszystkie nasze ziemie są w równym stopniu zagrożone - na czoło zainteresować stawiamy te, które z wielu względów stać się mogą i muszą najsilniejszą podstawą dzieła odbudowy i rozbudowy całej Polski.

Jednym z najważniejszych aktywów w budowie nowego Państwa Polskiego są bowiem Ziemie Zachodnie. Wysoki poziom kultury materialnej i umysłowej, wspaniały rozwój stanu trzeciego, równowaga socjalna między poszczególnymi warstwami, wybitne zdemokratyzowanie całego społeczeństwa, zdrowe i normalne stosunki gospodarcze - wszystko to predystynuje te ziemie do odegrania czynnej i decydującej roli w realizacji głównych celów wojny /przywrócenia Polsce Ziem Zachodnich przemocą jej zagrabionych / i pionierskiej pracy nad przeobrażeniami struktury społecznej i gospodarczej na ziemiach Centralnych, głównie Wschodnich.

Numer ten ma za zadanie przedstawić życie Ziem Zachodnich w walce z wrogiem. Próbuje wykazać ogrom wysiłków, totalnego narodowo-socjalistycznego państwa, skoncentrowanych w celu osadzenia się na ziemiach Polski, przeniknięcia całokształtu życia we wszystkich jego przejawach - by tym skuteczniej zniszczyć, wypalić do szczętu , wydzieloną z całości narodowej, ludność polską. Rzuca światło na charakter walki. Na osaczonego człowieka tych ziem, pozbawionego tradycyjnych, materialnych podstaw walki - a trwającego mimo wszystko siłą i ciężarem biologicznej żywej masy polskiej. Stwierdza wreszcie z dumą, że Ziemie Zachodnie w duchowej i materialnej łączności z Macierzą wychodzą z tych walk zwycięskie.

Akcja "Naród Ziemiom Granicznym" - jest hasłem narodowej samopomocy. Ziemie graniczne są naturalnymi bazami wypadowymi dla politycznej ekspansji Państwa. Stoją one dziś w piątym roku bezprzykładnych w historii zapasach na śmierć i życie z odwiecznym wrogiem , który tym razem ma aspiracje sam na własną rękę zadecydować o losie Polski.

Ziemie Wschodnie stoją w płomieniach. Niszczeje tam po fundamenty gmach historycznego dorobku Rzeczypospolitej. Na Ziemiach Zachodnich i Centralnych toczy wróg walkę z motorem dziejów tej ziemi - z duchem Polski i człowiekiem.

Naród tworzy się w walce i przez walkę potężnieje.

Spychani potęgą germańskiego parcia na wschód ze swych macierzystych ziem, pozbawieni własnej państwowości, traciliśmy polityczny pion. Groziło nam wyjście poza brzegi naturalnego łożyska polityczno-terytorialnego, którego ośrodkiem było Gorło, były Ziemie Zachodnie. W budowie zrębów Państwa Polskiego, myśl polityczna uniesiona wirem Wielkiej Wojny, sięgnęła śmiało na zachód po Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk. Obecność tych ziem w organiźmie państwowym krystalizowała nasze poglądy polityczne i w obronie ich Polska w 1939 roku, na szale walki rzuciła najwyższe wartości - honor i krew !

W celach obecnej wojny widzimy dziejową konsekwencję. Zachodnie żądania terytorialne Polski są dalszym etapem drogi powrotnej na ziemie macierzyste. Walka krwawa i najcięższa jaką naród prowadził - jest rehabilitacją za błędy przeszłości i restytucją idei bałtyckiej. Jest wreszcie odwetem za wiekowy odwrót.

Świadomość tych przeobrażeń jest powszechna. Na Ziemiach Zachodnich szczególnie budzi z letargu twórcze siły mas społecznych. Dynamizm z niej zrodzony neutralizuje i likwiduje siłę i gatunek ciężaru, jakimi wróg naciera. Dawno nie stosowane hasło "mierz siły na zamiary a nie zamiar wedle sił" - nabiera rumieńców życia.

Reprezentantką najbardziej bojowego skupienia tych sił, jest młodzież Ziem Zachodnich, chociaż na niej głównie wyładowuje się przemoc. Odarta z godności wolnego człowieka, szatańsko osłabiona w siłach biologicznych, pozbawiona możności przygotowania się do zadań jakich Polska od młodych żąda - trwa w swej polskości i głębokiej wierze dziejowych przeznaczeń w niszczącym kieracie systemu narodowo-socjalistycznego , gdziekolwiek ją los wojny rzucił.

Młodzież Ziem Zachodnich, wielki człon odrodzeńczych sił Narodu w trwaniu, w walce o realizację polskich celów wojny, w przygotowaniach do budowy nowego bytu państwowego - potrzebuje pomocy.

Polska żąda wkładu na nowe fundamenty. "Naród Ziemiom Granicznym" jest echem bojowej dewizy Armii Polskiej, lapidarnie skreślonej na ostatnim sztandarze z Kraju wręczonym lotnikom przez Generała Sikorskiego

"M I Ł O Ś Ć Ż Ą D A O F I A R" .

---------oOo---------

PRZEZ ZIEMIE ZACHODNIE WIEDZIE DROGA KU BAŁTYKOWI I ODRZE .

Wracamy na Zachód.

Problem terytorium państwowego jako najistotniejszego - obok ludności i zasobów gospodarczych - czynnika siły państwa, występuje na czoło celów wojennych narodu. W tej godzinie politycznego rachunku sumienia , jaką stał się czas wojny obecnej, polska myśl polityczna , formułując nasze cele wojny, wykreśliła linie Odry i Nissy Łużyckiej jako optymalną granicę zachodnią Polski. Optymalną w tym sensie, że stwarza pełne zabezpieczenie przed inwazją niemiecką, likwidując bazy wypadowe Niemiec na wschód. Z punktu widzenia strategicznego te granice - kleszcze stwarzały stan wiecznego zagrożenia burząc w konsekwencji pokój europejski, którego kamieniem węgielnym okazuje się zawsze ... Polska. Było by zaś przecież błędem politycznym dużej miary sądzić, że po klęsce poniesionej w wyniku wojny, Niemcy przestaną istnieć jako czynnik samodzielny polityki europejskiej i to czynnik groźny.

Optymalną jest ta granica również w sensie innym. Uzupełnia ona bowiem niejako na zachodzie nasze terytorium polityczno-gospodarcze, stwarzając z niego doskonałą całość. Terytorium Polski staje się w ten sposób wyraźną jednością geograficzną i polityczno-gospodarczą, zdolną stać się bazą doniosłych przemian strukturalnych w dziedzinie społeczno-gospodar-

czej, które umożliwią zdrowy rozwój życia państwowego i narodowego. Przemiany te pójść muszą przede wszystkim w kierunku przewarstwienia społeczeństwa i stworzenia minimum dobrobytu jako podstawy pod jego rozwój kulturalno - cywilizacyjny. Uzyskanie dobrze zagospodarowanych terytoriów na zachodzie, wnoszących przytem wkład strukturalny niemal idealny w stosunku do potrzeb Polski stworzy warunki pod te przemiany.

Przemiany jutra

Stworzenie zdrowej struktury społeczno - gospodarczej Polski wymaga :

a/ uprzemysłowienia kraju

b/ przebudowy ustroju rolnego

c/ usunięcia nadwyżek ludnościowych ze wsi polskiej

d/ stworzenia polskiego stanu średniego na całym obszarze Kraju, jako czynnika równowagi społecznej.

Bez materialnej podstawy, jaką są te tereny nowego polskiego zachodu i bez psychicznego wstrząsu, jakim stać się może ich objęcie, przemian powyższych dokonać nie będzie można.

Ziemie te wnoszą przede wszystkim bogaty wkład przemysłu już istniejącego, dzięki zaś zasobom surowcowym, ułatwiają równocześnie rozbudowę przemysłu w Polsce. Olbrzymie tereny rolnicze po wysiedleniu znacznej ilości Niemców, nie nadających się do polonizacji, zasiedlone przez kolonistów polskich - rozwiążą zagadnienie przeludnienia wsi, zdrowej struktury rolnej, by w konsekwencji z warstwy chłopskiej - dziś jeszcze kulturalnie a często i narodowo biernej - stworzyć bazę biologiczną i kulturalną narodu.

Cel naszych dążeń.-

Ze względów zewnętrznych /bezpieczeństwo i wewnętrznych /przemiany strukturalne/ nazwaliśmy granicę Odry i Nissy Łużyckiej optymalną.

Nie tu miejsce, by wchodzić w szczegółową argumentację, nie będziemy też wdawać się w dyskusję, czy jest to granica do osiągnięcia już na dziś w wyniku tej wojny, czy też dopiero w jakimś późniejszym etapie naszych dziejów. U progu jednak nowego tysiąclecia musimy zdać sobie z pełną odpowiedzialnością sprawę z tego, jaki jest kres n a s z y c h d ą ż e ń n a z a c h o d z i e, dokąd dojść musimy, by nasze roszczenia uznać za zaspokojone i interes państwowy za zabezpieczony. Bez względu na to, czy dziś uzyskamy linię Odry i Nissy Łużyckiej, czy tylko linię Altdamm-Krosno-Nissa Kłodzka, czy jeszcze jakąś inną, społeczeństwo świadome być musi tego, że zawsze celem jego dążeń pozostanie linia granicy doskonałej. Lat temu jeszcze kilkadziesiąt Polska z Pomorzem, Wielkopolską i Śląskiem wydawała się części społeczeństwa polskiego polityczną mrzonką, a przecież stała się i stać się musiała faktem. Czy analogia nie jest tu uderzająca?

Przechodzimy do ofensywy.

Problem granicy zachodniej ma nie tylko ten aspekt polityczny, o którym mówiliśmy na wstępie. Wyrasta on na problem olbrzymiej wagi, jeżeli uwzględnimy fakt, że oparcie się o Odrę i Bałtyk, powrót na macierzyste ziemie Polski wstrzymuje raz na zawsze naszą defensywę na zachodzie, defensywę, w której trwaliśmy ostatecznie od czasów Kazimierza Wielkiego, gdy jego plan rewindykacji Pomorza przez osadzenie na tronie polskim Kazimierza Szczecińskiego został obalony. Zważne tylko inicjatywy nie

potrafiły zmienić faktu zupełnego braku zainteresowania dla tych terenów. Ostateczne zaś zwichnięcie polskich celów unii, do których należało w pierwszym rzędzie zabezpieczenie ujścia Wisły i posiadanie wybrzeży Bałtyku, zwichnięcie w wyniku przewagi wpływów litewsko-ruskich na politykę polską, doprowadziło do zepchnięcia niemal całkowitego Polski z jej właściwych dróg rozwojowych. Na słowiańskim terytorium etnicznym, a w dalszym ciągu na polskim terytorium politycznym - rozrósł się c z y n n i k p o l i t y c z n e j a n a r c h i z a c j i E u r o p y, najpotężniejszy wróg Polski, Prusy, a w nich d u c h p r u s k i, którego najdoskonalszym wcieleniem stał się hitleryzm.

Wyrzuceni parciem germańskim na wschód i przedwczesną rezygnacją z walki o swoje macierzyste ziemie ze swego naturalnego łożyska polityczno - terytorialnego, ze swej pozycji wyjściowej w historię, staliśmy się igraszką pchających nas w tę lub tamtą stronę wrogich sił politycznych. Straciliśmy punkt oparcia i odtąd przesuwamy się na wschód czy zachód nie w wyniku świadomie obranej linii politycznej jako podmiot realizujący swoją politykę, ale j a k o p r z e d m i o t p o l i t y k i m i ę d z y n a r o w e j. Tragiczne światło rzuca na ten fakt plan Stalina: Polski od Bugu do Odry. Gdyby tak się stało, bylibyśmy typowym kamieniem przydrożnym przesuwanym w tę czy tamtą stronę przez przechodniów i zwycięskie nasze dojście do Odry straciłoby w dużej mierze swój polityczny walor. Nie wolno bowiem zapomnieć o ścisłej współzależności granic zachodnich i wschodnich. Wyznaczając terytorium polityczno - gospodarcze państwa, granice stają się elementami jego siły lub słabości.

Nasz odwet. Powrót nad Odrę i Bałtyk jest więc zerwaniem z defensywą kilku wieków, jest naszym historycznym odwetem na państwie i narodzie niemieckim odwetem, który może wreszcie stępić ostrze imperializmu germańskiego wiszącego jak zmora nad Europą środkową i południowo - wschodnią. Wykazaliśmy na wstępie polską rację stanu w odniesieniu do terenów postulowanych; niezbędnym warunkiem jej realizacji jest rewindykacja ziemi i krwi słowiańskiej, zagrabionej nam przed wiekami . Moment praw historycznych przemawia bezwzględnie na naszą korzyść. Moment etnograficzny schodzi na plan dalszy wobec wyższej racji, jaką jest niewątpliwie sprawiedliwość dziejowa i pokój Europy. Przytłaczająca ogromem cena krwi, jaką w ciągu wieków i dziś na nowo płacimy w walce z niemczyzną - daje nam p e ł n e p r a w o m o r a l n e d o o d w e t u z a s a d n i c z e g o . Możemy mieć uzasadnioną nadzieję , że załamie się w tej wojnie bez reszty imperializm niemiecki. Nie powinniśmy się jednak łudzić, że takiejże likwidacji ulegnie również kierunkowo zachodni imperializm rosyjski. Oprzeć mu się będzie mogło, chociażby nawet pewnym autorytetem politycznym tylko silne państwo, zdolne prowadzić samodzielną politykę państwową. Wydaje się też niespornym, że warunkiem zdrowego i silnego państwa jest to wszystko, o czym mówiliśmy na wstępie . Są to pewne przesłanki podstawowe potencjału politycznego i gospodarczego Polski. Tylko mocne oparcie się o Bałtyk i Odrę, wyraźna i dobra granica, żywy wał polskości na gruzach niemieckiego władztwa stworzy punkt oparcia swobodnej, w ramach polskiej racji stanu utrzymanej, polityce wschodniej Polski, przez niektóre ośrodki polityczne uważanej za jedyny /!/ poważny problem naszej polityki zewnętrznej.

Siłą politycznie dojrzałych społeczeństw są pewne kanony polityczne, nie podlegające dyskusji. My mamy bardzo niedużo takich kanonów, chociaż mamy dużo schematów politycznego myślenia i dużo też programowych. W wyniku wojny obecnej powstał taki jeden kanon niewątpliwie. "Ani z Niemcami ani z Rosją. Silne państwo polskie z oparciem o blok środkowo-europejski" - oto jego treść. Najistotniejszym elementem naszego urządzenia się na nowo w Europie jest właśnie oparcie naszego terytorium państwowego o zawiasy Odry i Bałtyku.

Decydująca rola Z.Z.

Nic dziwnego, że omawiając problem generalnej rewizji linii politycznej dziesięciu wieków, rewizji, która prowadzi nas prostą drogą do odrodzenia idei politycznej Chrobrego, idei uniwersalnej w porównaniu z wszystkimi późniejszymi programami i t.zw. orientacjami politycznymi - dojść musieliśmy do ziem, na których powstało państwo polskie., do naszych Ziem Zachodnich.

Droga ku Bałtykowi i Odrze wiedzie bowiem przez Ziemie Zachodnie! Zaprawione w dziejowej walce z niemczyzną, pierwsze ziemie w Polsce na które rzucił się okupant z szalonym impetem i burzą maksymalnie wydoskonalonych środków niszczenia, jakie reszta ziem Polski poznała znacznie później gdy odpadł już tak istotny w tej walce czynnik zaskoczenia i gdy łatwiej było w lżejszych przecież warunkach na uderzenie odpowiedzieć przeciwuderzeniem i na gwałt obroną - zdobyły sobie dziś prawo moralne do wskazywania całemu narodowi drogi do zadania ostatecznego ciosu największemu wrogowi. Walka, w której jedyną bronią jest samo trwanie, walka odarta z wszelkiego uroku, patosu, legendy, bohaterskiej emocjonalnej pożywki - jest przecież walką najcięższą, pociągającą za sobą olbrzymie ofiary. Zobowiązuje też ona, by doprowadzić ją do końca. Ktokolwiek małodusznie się przed tym cofnie, spotkać się musi ze zdecydowaną wolą całego społeczeństwa zachodniej Polski, które staje się ośrodkiem tych dążeń.

Odbudowa ziem granicznych najbardziej pod każdym względem zdewastowanych staje się dziś hasłem rzuconym w społeczeństwo całej Polski jako pilne zadanie nowych dni i miesięcy powojennych. Olbrzymi wysiłek pozytywnej pracy twórczej i materialnych wkładów musi być rzucony w odbudowę pełnego życia polskiego na Ziemiach Zachodnich, ziemiach które reprezentują w Polsce najzdrowszą strukturę społeczno - gospodarczą, najdalej posuniętą demokratyzację społeczną w sensie wyrównania różnic między poszczególnymi warstwami społecznymi, zdrowy typ konstruktywnego człowieka pracy, najwyższy przeciętny poziom dobrobytu i kultury materialnej, i stają się siłą rzeczy wzorem tych przeobrażeń, które w Polsce nastąpić winny.

Jako terytorialny pomost ku nowym ziemiom nadodrzańskim i ziemiom nadbałtyckim, ziemie te nabierają wagi szczególnej. Spadną na nie nowe wielkie zadania, których wypełnienie uważają za swój podstawowy obowiązek wobec Polski, do których czują się powołane: objęcie i zagospodarowanie nowych terenów.

Są do tego powołane nie tylko dzięki terytorialnemu sąsiedztwu, moralnemu prawu do zlikwidowania niemczyzny ale

przede wszystkim przez swoje rzeczowe kwalifikacje.Tymi są: jednaka struktura społeczno - gospodarcza,równy poziom kulturalny i doskonała znajomość panującego tam typu życia, systemu politycznego i żyjącego tam człowieka. Półtora wieku systemu pruskiego i kilka lat skoncentrowanego działania systemu hitlerowskiego znajomość tę pogłębiło.

Od społeczeństwa zachodniej Polski oczekiwać więc można , że stanie się zaczynem i czołem ruchu, który ma państwo na powrót sprowadzić w jego naturalne terytorialne łożysko, który powracające ziemie zwiąże integralnie i na zawsze z organizmem politycznym, gospodarczym i ludnościowym Polski.

Domaga się tego od niego Polska, gwarantuje to zaś jego poczucie odpowiedzialności i poczucie obowiązku.

--------oOo--------

POLONIA OCCIDENTALIS RESTITUTA .

Historia zbrodni.

W gwałcie, w zbrodni, w przemocy może być wielki styl. Historia zna wielkich zbrodniarzy, siłą swego geniuszu burzących współczesny im świat. Bywają oni często bezwiednymi prekursorami nowych czasów. Zbrodnie niemieckie, zbrodnie, gwałty, najazdy narodu niemieckiego - są bez wielkości. To łańcuch zbrodni pospolitych, tryumf siły, przemocy nad słabością. To tryumf samej zbrodni, apoteoza formy i skutków jej działania.

Naród opętany pospolitą zbrodnią, może jak zbrodniarz sterroryzować całe otoczenie, może nad nim zapanować na dłużej czy krócej, może go wciągnąć w orbitę swej akcji - ale go nie zwycięża. Nie sięgnie źródeł jego siły, nie zniszczy duszy. Zwycięzcą, asymilatorem ducha, może być tylko duch silniejszy, wielkością przerastający i twórczy. Duch Niemiec jest nieasymilacyjny, choć nie pozbawiony atrakcji w swym burzliwym nurcie.

Podboje niemieckie nie są podbojami lepszych idei,nie tworzą nic - choć burzą wszystko.Podboje te są materialnej natury, asymilacje podobnej. Są zawsze dziełem zaskoczenia, przewagi środków materialnych i metod anarchizujących ład i sens życia.

Treścią tych założeń - historia.

Skłócony, pełen niepokoju duch szczepów germańskich burzy - w ciągle odradzających się formach - pokój Europy. Znalazłszy najsłabszy jego punkt - Słowiańszczyznę, najmłodszą rasowo i organizacyjnie - wali od wieków taranem swego materialnego wykładnika - siły, przemocy i gwałtu.

Defensywa i klęska.

Jesteśmy ośrodkiem tej walki.Z rywalizacji po upadku państwa Wielko-Morawskiego, przejęliśmy inicjatywę i kierownictwo.W walce tej trwa Polska od zarania swych dziejów.W imię tych celów organizowało się Państwo Polskie, rosło w potęgę za Chrobrego, wyszło zwycięsko z rozbicia dzielnicowego za Łokietka, powiększało dziedziny na wschodzie, złączyło się Unią z Litwą za Jagiellonów. Zmarniał, wyniszczał się dorobek wieków z pokolenia na pokolenie, z chwilą ich zapoznania ! Staliśmy się łupem,pomiotem i pożywką zwycięskiej przemocy. Właśnie tej, której w zaraniu odradzającej się nowej formy rzucając hołdowniczo na kolana przed Majestatem Rzeczypospolitej - nie zniszczyliśmy w zaraniu.

Zagubiliśmy kierunek na dziejowym szlaku.
Zaprzepaszczenie tych celów zapłaciliśmy niewolą, zubożeniem, spłyceniem myśli politycznej i ducha jej realizacji. Zapłacił Naród utratą świeżych sił biologicznych płynących szerokim strumieniem z ziem.
W słabości państwa, w niewoli, żywioły te uległy anarchizacji stały się złem, które dziś w zmożonej sile osłabiają nasz potencjał i nasz prestiż. Jako Naród przestaliśmy brać żywy udział w rozwoju i postępie świata, staliśmy się peryferią z balastem małości i zaniedbań.
Straty ponieśliśmy niesłychane. Odrobić ich nie może jedno pokolenie. Odrabiać je musi Naród - tak, jak zwykliśmy go pojmować: jako łańcuch nieprzerwanie ciągnących się pokoleń jednej służących idei. Wykładnikiem jej stać się musi silne, wszystkie siły mobilizujące, społecznie sprawiedliwe państwo. Tylko bowiem własny, zdrowy organizm państwowy, jako wykładnik wszystkich dośrodkowych sił, daje podstawy i gwarancje rozwoju idei twórczych i konstruktywnych.

Praca konstruktywna wymaga również pokoju. Potrzebny on był dla wielu państw po Wielkiej Wojnie, a dla naszego przede wszystkim. Wiekowa nieobecność nasza w przeobrażeniach i postępach Europy, stała się przyczyną zapóźnienia i niemożności dotrzymania kroku w potężnym wyścigu pracy naszych sąsiadów. Zwichrzona dziedzictwem i niewolą Idea Polski oparta o istniejące fatalne pod każdym względem - granice Państwa nie miała warunków rozwoju, nie znalazła również pełnego wyrazu w żadnym z politycznych kierunków.
Dziś w wojnie dopełnia się, w śmiertelnych zapasach jej krystalizacja.

Wojna o nowe tysiąclecie.

Wojna wyprowadziła nas z dziejowego impasu, z umiłowania pokoju za wszelką cenę. Wojna zaczęta w obronie suwerenności Państwa zagrożonej nad Bałtykiem - celami swymi ostatecznymi sięga daleko poza punkt wyjściowy. Powoduje to w świadomości narodowej wielkie przeobrażenia. Na tym też tle dokonuje się s y n t e z a i d e i p r z e w o d n i e j p o l s k i e j p o l i t y k i, polskiej racji stanu - przewodnictwo i organizacja nowego ładu politycznego na terytorium między Niemcami a Rosją.

W walce tej idzie o sprawy najważniejsze z ważnych. Wojna ta bowiem i jej wynik - zamkną na długi może czas spór o nasze Ziemie Zachodnie. Przegranie tej partii, przez nas, równało by się zakończeniu naszej roli politycznej w Europie. Wygrana - otwiera możliwości rewindykowania dalszych ziem macierzystych na zachód i północ, opuszczonych w chwilach dziejowej słabości. Tryumf oręża polskiego będzie dziejową sprawiedliwością nad przemocą. Wyzwoli wielkie dotąd drzemiące siły polskie.

Będzie motorem zjednoczonych sił narodowych, które postawią zręby pod drugie tysiąclecie.

-------oOo-------

ANEKSJA I OKUPACJA.

Totalna metoda. Na pobojowisku obecnej wojny polsko-niemieckiej zostanie tylko zwycięzca - realizator dziejowych przeznaczeń. Wiek XX. i świeżo wypraktykowane metody zorganizowanych translokacji grup mniejszościowych na terenie Europy - są w możności zadowolić wszystkie potrzeby zabezpieczające zdobycz. Przykład Śląski ze swą bujnie odrodzoną polskością - i dla nowych ziem będzie probierzem wartości germanizacji dokonanej w ostatnich wiekach.

Niemcy stoją w obliczu tej samej alternatywy. Drugiej klęski, - przegranej wojny w którą wpędził je zaborczy duch Prus, uosobiony w hitleryźmie - niemiecka idea Wschodu już nie przeżyje. Konsekwencją tej klęski będzie odprusaczenie polityki zagranicznej i przesunięcie się ośrodka politycznego z junkierskiej północy ku południu.

Że tak jest istotnie, że z sytuacji tego rodzaju zdają sobie sprawę obie strony walczące - wskazuje na to napięcie walki.

Niemcy w tej wojnie idą z otwarcie postawionym celem: zlikwidować Polskę. Mają wyraźną ochotę rozwiązać zawiły i trudny nękający od wieków problem sami na własną rękę, na całym jego obszarze. Jest to w historii, pierwsza tego rodzaju próba.

Gdy jednak próba ta jest celem ostatecznym, doraźna jej realizacja odbywa się drogą różnych metod, pewnej etapowości. Na pierwszy ogień wyniszczający idą Ziemie Zachodnie; ich los wczorajszy - jest losem dzisiejszym Polski środkowej, ich los dzisiejszy - jutrem Ziem Centralnych i Wschodnich. Gdy na Ziemiach Zachodnich szalała eksterminacja straszliwa podobna temu, co przeżywa dziś "GG" - warunki życia w Polsce środkowej były znośne. Obecnie eksterminacja biologiczna na ZZ bynajmniej się nie zakończyła, przeciwnie, stała się już normą, nawykiem, prawem i instytucją - a obok niej szaleje e k s t e r m i n a c j a p o l i t y c z n a i germanizacja. Tu leży źródło różnicy i formy politycznej okupacji na Ziemiach Zachodnich i w Polsce środkowej, ich etapowość.

Synteza i etapowość. Poszatkowanie, zróżniczkowanie terytorium, różnorodność działań, kombinacje czynników terroru obserwowane na przestrzeni czterech lat - upewniają nas o tym ponad wszelką wątpliwość. W środkach zniszczenia skierowanych przeciw Narodowi Polskiemu, jest synteza wszystkiego co duch pruski, prawy dziedzic germańskich zbrodni w walkach na wschodzie doświadczył i hitleryzmowi w testamencie przekazał. Walka ta nie jest improwizacją. Przygotowali ją i wykonują plany Niemcy całe, bierze w niej udział nie kilka możnych, opętanych żądzą władzy, ale cały naród niemiecki.

Pierwszą linią bojową, terenem kulminacyjnego natężenia sił - są bezwątpienia Ziemie Zachodnie. Pierwszy okres terroru wojskowego był karą za rok 1918, za powstania po oderwaniu się od Rzeszy. Rozmiarami zbrodni, przeszli Niemcy siebie samych.

Ziemie Zachodnie z miejsca włączone zostały w niemiecki organizm państwowy. Straciły całkowicie swoją indywidualność. Co gorsza, stały się "polem ćwiczebnym" narodowego socjalizmu, okręgami wzorowymi, "Mustergau" miały stać się w z o r e m dla wszystkich niemieckich jednostek administracyjnych.

Kat, sam w sobie już potężny - wyposażony w ogromny arsenał narzędzi tortur, takich jak prawo karne dla Polaków, "sądy nadzwyczajne", wywłaszczenie, pozbawienie praw już nie tylko cywilnych ale ludzkich,- mógł robić z swą ofiarą, co mu się żywnie podobało. I robił. Wśród całkowitej izolacji od reszty ziem polskich, w głuchej ciszy dalekiego - neutralnego i przyjaznego świata - dokonywało się to męczeństwo narodu polskiego na jego macierzystych ziemiach. W podobnych warunkach politycznych, w równym zapomnieniu ich okropności, usychał na nadodrzańskich ziemiach w wiekowej Golgocie - najstarszy trzon narodu.

Okupacja wojskowa, ni terror choćby najsroższy nie doprowadziły jednak nigdy w naszych dziejach do zamierzonych celów. I obecnie stanowiły one raczej przygotowanie terenu i ludzi do skuteczniejszych środków.

Tym drugim stopniem eksterminacji jest działanie państwa. Ziemie Zachodnie wcielono do Rzeszy, zamknięto je i osaczono granicami. Zburzonego życia nie odbudowywano; przeciwnie środkami prawnymi i policyjnymi zniszczono najdrobniejsze nawet jego przejawy, by tym łatwiej wchłonąć samo życie. Terror zbrojnego nad bezbronnym, żołnierza nad cywilem, - zastąpiony został specjalnymi prawami m.in. prawem karnym dla Polaków. Działanie totalnego aparatu państwowego, działanie zgodne, zdyscyplinowane - stało się narzędziem strasznej eksterminacji żywiołu polskiego.

Drugi rzut okupacji.

Terror okupacji, jaki widzimy w drugim zasięgu działania, obecnie na terenie t.zw. G.G. - paraliżuje życie, może je nawet sparaliżować zupełnie na pewien czas. Ale go nie zabija. Nie przeinacza, nie zniemcza, nie przeorywuje do szpiku kości. Krępuje ludzi, ruch, - ale doraźnie, lokalnie.
Ziemie Centralne i Wschodnie są jeszcze w wojnie, dającej zawsze możność czynnego rewanżu, zorganizowania dywersji. Okupacja wojskowa, walczy na ziemiach "GG" o wykonanie zarządzeń, o kontyngenty robotnika. Walczy o bezpieczeństwo i swobodę funkcjonowania swego aparatu. Ziemie Zachodnie wyzute zostały z najdrobniejszych możliwości organizowania swego życia i walki czynnej. Wydziedziczone całe w swej masie, bez wyjątku wtłoczone zostały w mechanizm życia Rzeszy. Pozbawiona wszystkich czynników materialnej natury broni się tylko i wyłącznie polskość, żywa Polska, pulsująca w krwi swoich wyznawców.

Na tym właśnie polega istotna różnica w położeniu poszczególnych Ziem Polski i charakterystyczna ewolucja metod od okupacji wojskowej do walki cywilnej, do obrony własnego serca i własnego sumienia. Od ciosów nagłych, krwawych, doraźnych, - do powolnej instytucjonalnej niejako, systematycznej a mądrej likwidacji żywego Narodu, jego przeszłości i przyszłości.

Cierpienie i walka.

Cierpienia, jakich doznała Polska Środkowa i Wschodnia w ciągu czterech lat wojny nie znajdują przykładu w dziejach. Przewyższają bezwzględnie swymi rozmiarami i swą grozą nawet męki Polski Zachodniej. A jednak, mimo to obecne życie w Polsce Zachodniej jest o wiele nieznośniejsze, bardziej przytłaczające, beznadziejniejsze niż tutaj. Cierpienie jest tam szare, tępe, monotonne, pozbawione b l a s k u, - a tu cierpienie opromienione i ubarwione odwetem, ciosami oddawanymi i zadawanymi wro-

gowi. Tam cierpienie bezbronnej o f i a r y, tu cierpienie ż o ł n i e r z a, choć jeszcze słabego i źle uzbrojonego. Tu walczy żołnierz - harcownik. Walczy i zwycięża hart, prężność i bojowa postawa j e d n o s t k i. Zwycięża j a k o ś ć. Tam, na Ziemiach Zachodnich - postawa i wartość m a s y, i l o ś ć. Polskość Ziem Zachodnich, która nagle znalazła się w środku zalewu wezbranych nurtów germańskich, stworzyła ciężarem wysokiego gatunku uczuć narodowych - wał, o który rozbijają się siły wroga w niszczącej walce narodowościowej, w straszliwej "Volkstumskampf".

Bo społeczeństwo zachodnie nie ograniczyło się do narzuconej sobie roli ofiary. I ono od pierwszego dnia zaczęło walczyć. Walczyć inaczej, innymi środkami, w inny sposób niż społeczeństwo Polski centralnej. Instynktem niezawodnym, wyostrzonym w długich wiekach bezpośredniego sąsiadowania z nienawistnym wrogiem, wiedzione przyjęło formę zorganizowanej walki, wybitnie odpornej. Wyraża się w ekskluzywnym typie zwartej grupy zachowującej i manifestującej swe odrębności narodowe, religijne, zwyczajowe a nawet przywary byleby tylko te odrębność podkreślały. Bierność i siła ciężkości i liczby tej masy narodowej ciąży jak siła fatalna nad wszystkimi poczynaniami wroga, wiążąc go ciągle z sobą. W mechanicznym typie umysłowości niemieckiej i organizacji życia grupa taka jest złośliwym "kamieniem żółciowym" psującym funkcjonalizm życia!
Takim "kamieniem żółciowym" są też bezsprzecznie Łużyce, trwające w swej szczepowej odrębności po dzień dzisiejszy.
To jest osobliwy styl walki narzuconej. Złośliwość tego stylu leży i w tym, że ekskluzywność dla otoczenia staje się ponętną, jak wszystko co w zamkniętym kółku. W rachunku strat i zysków takiej walki, szala zysków jest niewspółmierna do strat. Z.Z. obfitują w podobne monstra i fenomena, jako widomy wynik swoistego typu walki.

Po czteroletniej biernej obronie znaczonej krwawym łańcuchem ofiar z najlepszych synów tych Ziem, wyrasta świadomość wagi nadchodzących czasów. Świadomość powszechna i głęboka zrodzona z klęski, zwątpień, z ofiar, że tak jak było do tej wojny, od stuleci - być już nie może. Świadomość powszechna rodząca się z poczucia olbrzymich sił ducha, które oparłszy sie wrogowi, zahartowane w walce - użyte będą w całości do budowy Wielkiego Państwa.

---oOo---

NIEMIECKA MOZAIKA W "KRAJU WARTY".

Niemcy w Wielkopolsce podlegają innemu ciśnieniu politycznych warunków, nastroje ich nie są barometrem nastrojów Rzeszy. Dzielą się oni na :

1./ R e i c h s d e u t s c h /Niemcy z Rzeszy. Element z zachodu, partyjny, wyszkolony, zdyscyplinowany i karierowiczowski zarazem. Ma za sobą przeważnie pobyt w Austrii, w Sudetach, Czechach i rabunkowe doświadczenia. Legitymują sie "Osteinsatzem" - pracą dla Wschodu, z idącymi za nim przywilejami, dotacjami, awansami. Właściwie hieny ciągnące za armią. Elementu ideowego mało. Raczej awanturniczy, choć pioniersko zacięty i pracowity.

2./ R ü c k w a n d e r e r /z y/: reemigranci.

a/ Bałtowie - to Niemcy bez ojczyzny. Z ducha, bycia, języka,

zabawy, no i stylu pracy - Rosjanie. Większość wydziedziczonej warstwy ziemiańskiej, która zamieniła się w inteligencję zawodową, warstwę urzędniczą, często hotelistów /letniska nadbałtyckie/ kamieniczników. Rzemieślnicy o dobrej tradycji, lecz starych metodach pracy. Reszta biedota. Element jeśli chodzi o inteligencję - jak w ogóle o całość - silnie ekskluzywny, odcinający się wyraźnie od niemczyzny. Wszyscy razem zawiedzeni, czy zbogaceni materialnie, żyją przeszłością, do niej tęsknią i marzą o powrocie. Z elementem tym partia ma najwięcej kłopotu. Za nic w świecie nie może on i nie chce zmieścić się w ramach systemu. Na roli siedzący, przypominają mocno szlachtę polską w jej zaletach i wadach. Pełno między nimi : Koscheratzkich /Kosieradzkich/ Mickwiczów i innych na ów, sporo baronów, co razem z powyższymi uwagami do białej gorączki doprowadza Reichsdeutschów. Baltauere !!! Wszystkie ich tęsknoty, Greiser był zmuszony przekreślić oświadczeniem, że nie ma dla nich powrotu, że ich historia skończona a jedyna przyszłość w ramach w jakie weszli !

b/ Dobrudża,Bukowina,Narew,Bug itd.,itd. - to najsłabszy element narodowościowy. Wyłącznie wiejski. Ofiary niemieckiej propagandy. Prosty chłop złapany na lep obiecanką - raz oderwany od ziemi na której żył w swej gromadzie - zginie w każdym środowisku w którym go osadzili. Nie dają sobie rady z nowymi warunkami. Jedzie , póki go pilnują, prowadzą, pomagają, radzą, często myślą i robią za niego. Co tylko zdolne do wojska - wybrano do reszty. Smutny obraz wspaniałych pomysłów.

3. Lista Narodowe /Niemcy osiadli/, - to Niemcy niewątpliwi, ale cesarscy lub II Rzeszy. Byli lepszymi Niemcami za czasów Polski niż teraz, gdy ojczyzna wzięła ich w "obronę". Niemcy "narodowo-socj." stały się dla nich macochą.

W folytowaniu i dogadzaniu tylu gatunkom Niemców, ci zepchnięci zostali na plan ostatni. System ich tłoczy, ogranicza. Są wyraźnie rozżaleni i zawiedzeni. Z razu poszczególne te grupy prześcigały się w prześladowczym stosunku do Polaków. Dziś skłonni są coraz bardziej do podkreślenia, że "my wszyscy cierpimy", że właściwie winna jest wszystkiemu wojna, no i żeby też z tym Gdańskiem inaczej.... Wierzą, że system nar.socj. wojny nie przetrwa a potem będzie lepiej. Jeżeli nawet idą dalej i wierzą w przegraną wojnę - to jednak nie mogą rozwiązać zagadnienia, co tu będzie.

4. Volksdeu…che /Polacy/, ludzie często słabi, bezideowi, częściej ofiary przewrotności systemu, sporo wśród nich też materialistów, niezdolnych do walki - oportunistów. Tchórzliwi. Siłą faktu odrzuceni od polskości działaniem sił odśrodkowych. Część z nich sterroryzowana siedzi cicho i czeka końca, przyjmując i znosząc ze skruchą działanie tej przedziwnej siły jaka bij… ze sprężonego do ostatnich granic ducha Polski walczącej - pozostałych a przekornych, nie uznających swego błędu - właśnie ta siła pcha coraz to bardziej w objęcia niemczyzny. Złoczyńcy nie przyznającego się do zbrodni, nie uleczy kara. Ci są dla nas straceni duchowo.

Panikę nastrojów dusi się pod spodem. Klęska Włoch - już klapa i lekkie objawy popłochu. Uporządkowanie "wyjaśnienie" sytuacji przez porwanie Mussoliniego - nowy oddech. Mimo to rośnie oportunizm, ale natury prywatnej, zaczyna też on przybierać charakter masowy, jeśli chodzi o element

głównie tutaj osiadły z dawna. Czuje się go w Poznaniu i Łodzi. Przemysł junkierski coraz bardziej asekuruje się w stosunku do Polaków, a przeciw elementom nalotowym. Stosunki te układają się na płaszczyźnie rzeczowej w postaci drobnych usług prywatnych ale z palcem na ustach.

Zjawienie się w tym teatrzyku 500 tys.światowych europejskich Berlińczyków eksmitowanych z powodu nalotów na stolicę i rozlokowanych po całej Wielkopolsce, stwarza nie lada widowisko. Greiser był zmuszony wystąpić z szeregiem artykułów natury dydaktycznej, skierowanych wyłącznie w stronę "gości".

Z PIERWSZEJ LINII FRONTU.

G r a n i c a.

Graniczna stacja Częstochowa daje jeszcze pełny obraz "gubernialny". Swoboda języka polskiego, wolny dostęp do poczekalni i bufetu dworcowego, polskie lokale i sklepy w mieście, tłok polskich podróżnych, gwar. Tłumy kupczących, handlujących, toboły przemytu, rzesze szmuglerów, jazda na gapę, łapówki. Polska /jednak przecie/ policja mundurowa przy broni, służba kolejowa często jeszcze w rogatywkach, napisy na ścianach, nielegalna wódka, kiełbasa, amerykańskie i bułgarskie papierosy po nielegalnych przy urzędowych cenach. Wszystko to daje obraz rozkładu okupacyjnego prawa.

Następna stacja - to już "Deutsches Reich".

Niemiecki charakter i autorytet władzy, skrupulatne respektowanie najdrobniejszych zarządzeń i automatyzm ich działania. Atmosfera koszarowego życia, opanowana, celowa w ruchach grup i jednostek, rygor, dryl. Niemczyzna uzewnętrzniona w napisach, mundurach, języku, zwyczajach urzędowych. Polaków rozpoznać łatwo. Towarzyszy im atmosfera rekruta, albo jeszcze lepiej - więźnia.

Parę kilometrów za nami pozostały pociągi polskie z wagonami "Nur für Deutsche". Tu widzimy już tylko pociągi niemieckie, puste, bez szmuglerów. Mała ilość wagonów posiada napis "Für Polen zugelassen" - dla Polaków dozwolone.

Z.Z. w r o l i "R z e s z y".

Podczas gdy centrum Kraju podlegało typowej okupacji, w której - mimo propagandy - Niemcy czują się jednak tymczasowo, w mniejszości, - to na Ziemiach Zachodnich, inkorporowanych do Rzeszy, społeczeństwo polskie stanowiący liczbowo przygniatającą większość znalazło się w roli mniejszości, jednak nawet bez tych praw, jakie takiej kategorii ludności zwyczaje międzynarodowe przyznają.

Generalna Gubernia ma być ojcowizną Polaków, podporządkowaną woli i interesom Rzeszy. Ziemie Zachodnie mają być Rzeszą.

Polskość na Ziemiach Zachodnich skazana została na zniszczenie w najdrobniejszych swych przejawach. Nie śmie tu zostać nawet pyłek śladu polskości. Jesienią 1940 r. zadał sobie ktoś trud odszukania w Poznaniu ocalałych jeszcze napisów polskich. Po długich poszukiwaniach odnalazł jedyny polski napis gdzieś na zapomnianym śmietniku. Autentycznie! Tyle pozostawili Niemcy z uzewnętrzniającej się polskości.

W niemieckich urzędach kwitnie biurokratyzm, w propagandzie pogłębia się zamieszanie, w wielu dziedzinach istnieją duże luki i braki - w jednym jednak dziale panuje przerażająca dokładność i skrupulatność - w dziale eksterminacji narodu polskiego. Tu nic nie zawodzi, nie ma niedociągnięć, pobłażania, litości. Maszyna miażdżąca polskość jest straszliwie dokładna.

Pewne dlatego, że w tym jednym wypadku wszyscy Niemcy są zgodni.

W a l k a z c z ł o w i e k i e m.

W dziele germanizacji naszych Ziem Zachodnich natrafili Niemcy na niezwyciężoną przeszkodę i wroga - człowieka. Od pierwszego dnia wojny Polak zachodni organizuje się w oporze. Inteligent tworzy konspiracje, prosty człowiek lgnie całą duszą do swoich, ojczystych zwyczajów i obyczajów. Na obydwu zapada wyrok śmierci - "naturalnej" lub cywilnej.

We wrześniu 1939 r. zaczęła płynąć szeroką rzeką krew polskiej ludności cywilnej i płynie po dziś dzień. Kiedy nastanie czas, że ze spokojem i dokładnością liczyć będzie można zwłoki pomordowanych Polaków, okaże się, iż jak w Polsce całej, tak i na naszych Ziemiach Zachodnich dokonano potworności, jakich nie zna historia świata.

Ostatnio zabrali się Niemcy do zacierania śladów swoich zbrodni. Rozkopywują masowe groby i palą zwłoki swych ofiar. Praca to nie mała. Pomorze n p. zasiane jest niezliczonymi masowymi grobami Polaków. Jeden z takich zbiorowych grobów w okolicy Bydgoszczy mierzy ponad kilometr długości. Po lasach, zagajnikach, wszędzie znajdują się masowe mogiły kilkuset, lub nawet kilku tysięcy rozstrzelanych Polaków. W dolinie nadwiślańskiej między Chełmnem a Grudziądzem pijane bandy Selbstschutzu likwidowały gromadnie polską ludność całych wsi. Kto wówczas nie uciekł z takich n.p. wsi jak Kamlarki, Nowa Wieś itp. - ten zginął od kuli, zmuszony sam sobie najpierw wygrzebać mogiłę. Według pobieżnych obliczeń, w o k o l i c a c h B y d g o s z c z y r o z s t r z e l a n o p o n a d p i ę ć d z i e s i ą t t y s i ę c y P o l a k ó w; mężczyzn, kobiet i dzieci. Całe rodziny łącznie z niemowlętami.

Dzisiaj funkcje Selbstschutzu przejęło niemieckie sądownictwo, które w oparciu o karne prawo wyjątkowe dla Polaków, szafuje wyrokami śmierci za wszystkie przestępstwa. Za podanie jeńcom angielskim papierosów, za ni legalny ubój, przemyt żywności, za handel pozakontyngentowy, za uderzenie Niemca w okresie przed wojną, za kradzież pary spodni, za słuchanie radia, za wszystko. Gilotyny pracują bez przerwy.

Krew polska płynie nieprzerwanym strumieniem.

S a m p r z e c i w p o t ę d z e.

Główny atak niemiecki poszedł w pierwszym rzędzie na inteligencję. Ona przede wszystkim padła ofiarą masowych egzekucji, ona zapełniła obozy koncentracyjne. Społeczeństwo polskie miało pozostać bez kierownictwa, bezwolne, bezbronne, wydane na łup niemieckiej propagandy.

Cel ten osiągnięto o tyle, że z inteligencji pozostał na miejscu niewielki tylko procent. Urzędnicy, duchowieństwo, nauczyciele, adwokaci, lekarze i tylu, tylu innych zginęło lub dogorywa w obozach koncentracyjnych. Niewielu inteligentów zdołało ukryć się, szukając schronienia w szeregach robotniczych. Są oni w roli ściganych zwierząt i poszukiwanych przestępców. Raz po raz, - jak znowu ostatnio - władze niemieckie nakazują gorliwe poszukiwanie konspirujących się inteligentów polskich.

Ten sam los podzieliły wszystkie wybitniejsze, przywódcze jednostki.

Równocześnie ze zniszczeniem wszystkich ośrodków kierowniczych zlikwidowano wszelkie przejawy zorganizowanego

życia polskiego. Zakazano nawet wszelkiej akcji charytatywnej. Polakom nie wolno podejmować żadnego zbiorowego działania, choćby tylko chodziło o udzielenie zapomogi, choćby nawet tylko dwaj Polacy pomocy tej postanowili udzielić.

Każdy Polak samotnie stać ma wobec ogromu machiny niemieckiej.

D n o n i e w o l i.

Walka na odcinku gospodarczym nie ustępuje bynajmniej bezkompromisowością. Jednym pociągnięciem pióra pozbawiono społeczeństwo polskie wszelkiego majątku. Nieruchomości, ziemia, zakłady, przedsiębiorstwa, sklepy, wszystko co daje dochody, zostało Polakom skonfiskowane. Nawet meblami swymi Polacy dowolnie dysponować nie mogą. Przeznaczeniem ludności polskiej stała się niewolna praca. Nikt nie może posiadać majątku. Ten przywilej zastrzeżono Niemcom.

Dziś Polacy utrzymywać się muszą z tygodniówek /20 - 25 RM./ lub z pensji miesięcznych /120 - 150 RM./. Przydziały żywności są nędzne a równocześnie w handlu nielegalnym kilo masła kosztuje sto RM. Ludność polska powszechnie głoduje. Dzisiaj goni już resztkami sił.

Stosunek wzajemny Niemców i Polaków opiera się na zasadzie, ustalonej przez Greisera - "Pan i parobek". W praktyce sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Polacy znajdują się w roli niewolników. Tę ich rolę wycyzelowano do ostateczności. Polakom n.p. nie wolno nosić butów z cholewami, które są atrybutem "panów". Już zimą 1939 r. w Poznaniu Niemcy ściągali je z nóg na ulicy Polakom, puszczając ich do domu w skarpetkach. Wysokie buty - to Niemiec.

P u s t y n i a k u l t u r a l n a.

Życie prywatne w sensie przedwojennym przestało istnieć. Zlikwidowały je tysiące zakazów i nakazów oraz nieograniczona kontrola. Słowo polskie zostało uznane za zbrodnię. Na ulicach każdy Niemiec skrupulatnie egzekwował kary doraźne za rozmowę, prowadzoną po polsku. Wyrażało się to często w grzywnie, częściej w pobiciu, a najczęściej w połączeniu obydwu tych kar razem.

W tej dziedzinie wszyscy Niemcy działają solidarnie. Polak znajduje się stale pod obstrzałem obserwacji. Sąsiedzi Niemcy - a napłynęło ich sporo - śledzą go, szpiegują, zaglądają w garnki, obserwują każdy ruch i każde słowo.

Zniszczoną została polska książka. Wspaniałe zbiory z biblioteką Raczyńskich w Poznaniu, biblioteką Sejmu Śląskiego, Książnicą Miejską w Toruniu na czele - poszły na przemiał. Wytropiono polskie książki w mieszkaniach prywatnych. Dzisiaj Polacy na Ziemiach Zachodnich chowają jak relikwie świąteczne kartki pocztowe, które napływają z terenu Gen.Gub., ponieważ zaopatrzone są w polski, na prawdę polski napis "Wesołych Świąt". Każda taka kartka stanowi źródło niezmiernej i niekończącej się radości.

Zniszczono wszystkie pomniki kultury polskiej. Kraj zamieniono w pustynię kulturalną, aby nic polskiego nie zamieszało się do zbiorów zasiewu nowej niemieckiej "kultury".

W a l k a o j ę z y k i o ś w i a t ę.

Największy wysiłek włożyli Niemcy w germanizowanie dzieci polskich. Przede wszystkim zniesiono całkowicie polskie szkolnictwo i to tak, że śladu po nim nie zostało. Dzieci rodziców, wpisanych na Niemiecką Listę Narodową muszą chodzić do szkoły niemieckiej, dzieci Polaków opornych pozbawione są w ogóle nauki.

Nie wiadomo co gorsze. Szkoła niemiecka stoi na najniższym, jaki sobie wyobrazić można - poziomie. Lekcje odbywają się przeważnie dwa razy w tygodniu, po dwie - trzy godziny dziennie. Nauka na poziomie polskich przedszkoli. Cztery działania matematyczne, nauka czytania i pisania stanowią bez reszty cały program nauczania. Na wsi nauka ogranicza się przeważnie do rozmówek w języku niemieckim. Polakom, jak oświadczali dostojnicy niemieccy - nie potrzeba wiedzy. Wystarczy, że rozumieją wydawane im rozkazy.

Za tajne nauczanie grozi kara obozu koncentracyjnego zarówno dla nauczyciela jak i ucznia. Mimo to, pomimo ciągłych wyroków, wielkiego niebezpieczeństwa, wynikającego z niesamowitej wprost kontroli - rośnie stale liczba tajnych kompletów, zwiększający się bez przerwy zastęp ofiarnych "siłaczek" w podziemiach pełni swoją ofiarną pracę.

K o ś c i ó ł w p o d z i e m i a c h .

Wyobraźnia ludzkości przez dwa tysiące lat rozwijała legendę o męczeństwie pierwszych wyznawców Chrystusa na arenach rzymskich, nie zdołała mimo to wytworzyć scen, jakich świadkami były nasze Ziemie Zachodnie pod okupacją niemiecką. Nie łatwo znajdzie się pióro, które odtworzy wiernie nowe męczeństwo Kościoła Katolickiego.

Doceniając znaczenie Kościoła w walce narodowościowej, Niemcy z teutońską zaciekłością wytępili niemal całe polskie duchowieństwo, zamęczyli w obozach koncentracyjnych Dachau, Stutthof z nieludzką ... nie, na to nie ma słów, tego się opisać nie da.

Rezultat taki, że w Poznaniu znajduje się w tej chwili czterech polskich księży na dwa czynne kościoły, że nie więcej jak jeden kościół przypada na powiat. Kościoły zostały obrabowane, zniszczone, zamienione na magazyny wojskowe, stajnie . Zniszczono doszczętnie wszystkie przydrożne krzyże, kapliczki, Bożemęki, wyjałowiono cały kraj z wszelkich śladów kultu religijnego.

Kościół zeszedł w podziemia. Nieliczni ukrywający się księża uprawiają tajne duszpasterstwo, słuchają po polsku spowiedzi, w mieszkaniach prywatnych udzielają ślubów. Przy okazji wizyty księdza u konającego - pisze dziewczynka z Poznańskiego - "przyjęłam i ja Komunie św., oczywiście na lewo".

A u s r o t t e n! W y t ę p i ć !

Pozbawiwszy społeczeństwo polskie możności normalnego rozwoju, nie omieszkali przecie jednak Niemcy chwycić się środków, które w bardziej radykalny sposób zlikwidować mają problem polski. Po masowych wysiedleniach Polaków do "Gen. Gub." a następnie do Rzeszy, - głównie na tereny bombardowane , - równocześnie z ogromną kolonizacją kraju, obejmującą Niemców bałtyckich, wołyńskich, bessarabskich i bukowińskich - zainicjowali Niemcy bezpośrednią walkę biologiczną.

Jednym z jej przejawów jest ograniczenie w dziedzinie małżeństw. W zasadzie wolno zawrzeć małżeństwo Polakowi po 28 roku życia, Polce po 25 roku, w praktyce uzyskanie zgody na zawarcie małżeństwa jest przeważnie wręcz niemożliwe.

Jednak instynkt samozachowawczy narodu, instynkt samoobrony przezwycięża wszystkie utrudnienia; Polacy zawierają małżeństwa tajne albo przy udziale księdza, albo składając przysięgę małżeńską przy udziale świadków cywilnych, na zewnątrz zaś zachowują pozory małżeństwa wolnego. Dzieci z tych małżeństw zrodzone traktowane są jako nieślubne, a specjalnie szykanujące zarządzenie nakłada na każdego Polaka, ojca nieślubnego dziecka karę 40 RM, jaką co miesiąc musi wpłacać na rzecz niemieckiego Czerwonego Krzyża. Jego dziecko z tych pieniędzy nic nie otrzymuje.

Przyrost naturalny ludności polskiej nie tylko nie maleje, lecz nawet wzrasta. Inna rzecz, że zdrowotność dzieci wojennych przedstawia się fatalnie. Podczas szczepień ochronnych lekarze w Poznaniu odrzucili 50% dzieci polskich, których kondycja fizyczna uniemożliwiała przyjęcie szczepionki.

Polka musi pracować w fabryce aż do dnia rozwiązania, w dwa tygodnie po połogu wraca do pracy. Pracuje 10-12 godzin dziennie, dziecka swego przez cały dzień nie widzi, nie karmi, nie hołubi. A mimo to nie jest znany wypadek, aby starała się ciąży zapobiec.

Siła biologiczna narodu polskiego jest niezniszczalna.

T. z w. "z n i e m c z a n i e" P o l a k ó w .

Greiser w Wielkopolsce uznał istnienie społeczeństwa polskiego i całą swą politykę nastawił na jego zniszczenie. Forster na Pomorzu i Bracht na Śląsku stanęli na stanowisku, że ludność tych ziem jest pochodzenia niemieckiego i należy ją ponownie zniemczyć. Stąd wywodzi się Narodowa Lista Niemiecka, która miała umożliwić "spolonizowanym" Niemcom powrót do niemieckiej wspólnoty. Pierwsze próby nie dały żadnego rezultatu. Społeczeństwo polskie odrzuciło gremialnie propozycje współpracy w Niemcami. Nieliczny procent renegatów znalazł się poza nawiasem społeczeństwa.

W polityce narodowościowej Niemcy nie znają jednak kompromisu. Przy pomocy całej swej machiny propagandowej, dysponującej ilustracjami obozów karnych, rozsianych po wszystkich miastach i miasteczkach, przy pomocy najgorszych gróźb, sporadycznie w razie potrzeby i dla przykładu na miejscu wykonywanych - Niemcy zmusili ludność polską do podpisania listy. Stało się to w marcu ub.r.

Duży procent Polaków na Pomorzu i Śląsku podpisał Listę Niemiecką, poprzysięgając w duchu zemstę za to ostateczne upokorzenie. Później kiedy minęła największa fala przerażenia, Polacy wszelkimi sposobami starali się swoje podpisy unieważnić. Dzisiaj w Bydgoszczy jest ok.50.000 Polaków opornych, w Gdyni ok.30.000. W pow. rybnickim na Śląsku nie podpisało listy 6% Polaków. Z tej liczby część ukrywa się w terenie, część uciekła do "Gen. Gub.", resztę Niemcy stracili lub osadzili w obozach koncentracyjnych.

Konsekwencją podpisania Listy był pobór wojskowy. Zapanowała masowa dezercja. Na Kaszubach w niektórych okręgach uciekało 25% poborowych, szukając azylu w Borach Tucholskich, opanowanych przez polską partyzantkę. Polacy w armii niemieckiej marzą o spotkaniu się z aliantami, by przykładem swych braci w Tunisie i na Sycylii przejść bezzwłocznie na stronę

Polski, walczącej pod polskimi sztandarami.

P r z y k ł a d   Ł o k i e t k a...

Odra musi być od zachodu granicą. To przekonanie wyznają wszyscy Polacy na Ziemiach Zachodnich bez zastrzeżeń. Nadzieja zemsty zastępuje brakującą żywność. Odżywa na tej ziemi wizja zduszenia buntu wójta Alberta przez Łokietka. Jak wtedy, prawo do życia przyznane będzie tym tylko, którzy jednym tchem wypowiedzieć będą umieli słowa "soczewica, koło, miele, młyn".

Drugim powszechnym przekonaniem jest świadomość, że naszym będzie to, co sami bronią wywalczymy. Na Ziemiach Zachodnich istnieje świadomość dalszej walki i gotowość do ofiar dla polskiej sprawy.

P r a c a ,   p r a c a   i   j e s z c z e   r a z   p r a c a.

Przymus pracy i niewola całego stąd wynikającego systemu, konsekwencje i refleksy, jakie rzuca na całe życie jednostki, na jego dom, życie osobiste a nawet czysto duchowe jest bezwątpienia dnem niewoli.

Przymusem pracy objęte są już dzieci od 12 lat i starcze ludzkie siły. Nawet kobiety w jakotakiej kondycji będące, ponad 60 lat - objęte są ostatnimizarządzeniami. Nie ma od niego apelacji, nieważne jest świadectwo lekarskie /lekarzowi bez wyraźnego pisemnego żądania Arbeitsamtu nie wolno pod karą wystawiać świadectwa. Zwolnić może tylko komisja lekarska Arbeitsamtu. Niezdolność paralityka stwierdza na miejscu policja: inni chorzy muszą się stawiać czy być dostawieni do komisji.

Ostatnie zarządzenie brzmi: Pobór bez względu na ilość dzieci /Ohne rücksicht auf Kinder/.

Mieszkania w ciągu dnia są przeważnie puste. Funkcje gospodarcze pełnią dzieci i starcy /powyżej 60/.
Przykład: Matka z dorosłymi dziećmi w liczbie 5, poważnie zachorowała. Żadne z 5 pracujących nie otrzymało zwolnienia. Opieką chorej mają zająć się sąsiadki, gotowaniem sami po powrocie. Jedno z nich zatrudnione w tramwajach uzyskało tylko przesunięcie różnie rozpoczynającej się pracy na stałą godzinę popołudniową do nocy /od 4 popołudn./

Wynik polityki eksploatowania sił polskich jest widoczny - kompletne wyczerpanie polskiego robotnika i pracownika, co przy minimalnej wartości przydzielanej żywności odbija się fatalnie na stanie zdrowia.

Wyczerpanie sił jest tak wielkie, że w ostatnim roku pracodawcy i wielkie firmy we własnym interesie i zakresie udzielają t.zw."tajnych urlopów" wbrew istniejącym zakazom. Wywózki stałe - obejmują robotników, rzemieślników na okręgi bombardowane, dziewczęta i kobiety na roboty rolne do gospodarzy. Wywózka dzieci od lat 12 organizowana jest na podstawie spisów szkolnych.

K r e s   s i ł   f i z y c z n y c h.

Na tle wyczerpania ogólnego, potęgującego się osłabienia sił fizycznych, daje się zauważyć proces postępującej anemii i zaniku sił biologicznych. Powszechnym staje się u kobiet n.p. zanik okresów i łatwość zapadania w ciążę. Przyrost naturalny aczkolwiek duży, grozi rozwielmożnieniem się herlactwa i gruźlicy.

Przykłady; Na Wildzie /dzielnica polska robotnicza/ przy szczepieniu noworodków, lekarz - Niemiec odmówił szczepienia 50%

dzieciom ze względu na stan sił. - Przy rejonowych, przymusowych próbnych szczepieniach przeciwko tyfusowi, stany gorączkowe były tak powszechne i silne, że firmy uznawały nieobecnócność w pracy po zastrzyku i zwalniały bez zastrzeżeń do domów. Powszechnego szczepienia wobec tego nie przeprowadzono.

Jedynym miernikiem sprawdzenia niezdolności do pracy jest temperatura. Okaleczenie prawej n.p. ręki nie zwalnia od pracy. Jest tylko częściową niezdolnością.

Katastrofalny brak lekarzy i miejsc w szpitalach staje się klęską.

P o l a c y   w   N i e m c z e c h.

Tytułem tym nie jest objęty los Polaków zamieszkałych w Niemczech. Los ich przesądził rok 1939. Giną wszyscy. To nie ma już dla nich różnicy gdzie, w obozach koncentracyjnych czy w Stalingradzie. Nie rozumieliśmy, czym był dla nich system narodowo-socjalistyczny. Trudniej zrozumieć ich położenie dziś. Spokój, jaki wokół tego tematu panuje, pozwalałby przypuszczać, że ich nie ma. Dopiero zrozumienie sytuacji stworzonej na Z.Z. przez ten system otwiera nam oczy na tę narodową tragedię...

Temat obejmuje wywiezionych na roboty, w kilku fragmentarycznych szkicach.

W wagonie "Polakom dozwolone" /Für Polen zugelassen/ jest ich zawsze sporo. Urlopniki, ciężarne matki, młode, głupie, cieszące się obrotem sprawy zezwalającym na powrót /ciąża zwalniała do niedawna na okres rozwiązania, - obecnie i ten "przywilej" zniesiono, - chorzy no i uciekinierzy.

1. Chłopak inteligentny, gimnazjasta zabrany obławą na początku 40 roku. Miał wówczas 16 lat. Dzisiaj ma ich już 20. Pierwszy raz jedzie na urlop do matki. Skarży się na to najbardziej. Trudno uzyskać urlop. Firmy, a już szczególnie gospodarze nie dają ich w obawie, że urlopnicy nie wrócą. Firma jakoś zdobędzie zastępce, rolnik trudniej, boi się częstych zmian, woli już przyuczonego. Stosuje się system urlopów taki, że jak nie wróci pierwszy, drugi go już nie uzyska. Młodzieniec ów to właśnie ofiara owego systemu.

2. Dziewczyna lat 19. Pracowała już 2 lata w fabryce pończoch. Spodziewa się dziecka. Cieszy się, że już nie wróci, bo "zanim się dziecko urodzi, zanim mnie znowu poszukają /celowo nie dopełni formalności z Arbeitsamtem w Poznaniu /to wojna się skończy".

Wszyscy ci "robotnicy" zgodnie stwierdzają, że pracować trzeba wszędzie, zgodnie też narzekają na głód. Na nędzną aprowizację, na życie koszarowe w barakach, na niewolę ruchów i życia poza pracą. Zarobki nędzne, praca męcząca a profit żaden, w dodatku straszliwe bombardowania pochłaniające wiele ofiar z pośród nich. Zarobek 80 RM, za barakowe życie płacą 60 RM. kar fabrycznych /na "W.H.W.", biurową pomoc/ czasem naróśnie na awans i cóż z takiego życia !

W wyraźnej większości jest to element bardziej samodzielny. Na nieszczęście nie da się tego powiedzieć o robotnikach sezonowych z okręgów południowych. Ile razy widywałem te stadka płochliwej gromady, niezaradne, zaszczute, - widziałem w nich emigracyjne gromadki do Ameryki, które takie wrażenie wywierały na Konopnickiej. Tyle mine-

ło lat, tamtych prochy się rozwiały a wnuki ich i prawnuki ten sam pcha los, dola, niedola. Tak samo trzymają się kupy jak tamci. Ten sam zamęt mają w duszy i jak tamci niezaradni, zaszczuci, popychani. Powrót ich to prawdziwa Golgota. Policja kolejowa używa sobie do syta. Jadą tygodniami całymi, zwalani na przygodnych stacyjkach, płacący kary za pójście z potrzebą w niewłaściwym miejscu po 20,30 Mk. /Skąd mógł przypuszczać, że to tylko "für Deutsche"!/, za zgubienie biletu, za przekroczenie X przepisów.
Państwo niemieckie daje pracę i płaci, ale ten krwawy grosz potrafi w całości odebrać.

G e r m a n i z a c j a   d z i e c i.

"Danziger Vorposten", omawiając zagadnienie walki narodowościowej na Pomorzu stwierdził, że "zainteresowani wiedzą i doświadczają tego, że musimy przy pomocy wszystkich stojących nam do dyspozycji środków unieszkodliwić zewnętrznych i wewnętrznych wrogów, obojętnie gdzie oni stoją i czy się maskują - i wtedy też nie potrzebujemy się sprzeczać o sukces metod wychowawczych". Artykuł ten ilustruje dobitnie, że na terenach zachodnich, włączonych do Rzeszy, problem narodowościowy jest stale aktualny a nacisk w kierunku wpisywania Polaków na NLN bynajmniej nie słabnie. Niemcom obecnie najbardziej chodzi o to, żeby teren na odcinku narodowościowym zyskał na ujednoliceniu, oraz żeby szeregi wojska, przetrzebiane gruntownie na Wschodzie i Zachodzie, zasilić świeżym zapasem krwi.

Mówiąc o germanizacji nie wolno przeoczać pewnych sukcesów jakie odnoszą Niemcy na odcinku szkolnym. Sukcesy te są dla nas nad wyraz niepokojące. Niemcy mianowicie na dzieci i młodzież zwrócili najbaczniejszą uwagę; dzieci rodziców wpisanych na NLN wychowywane są przez szkołę i organizacje hitlerowskie w duchu czysto niemieckim. Dochodzi do tego, że dzieci zaczynają przystosowywać się do swych towarzyszów niemieckich z Rzeszy i ulegać wpływom germanizacji.

W y r o k i   ś m i e r c i.

Sądy niemieckie z całą bezwzględnością wydają wyroki śmierci na Polaków za błahe nieraz przestępstwa n.p.: we Włocławku skazano na śmierć za przemyt żywności Polaków Figurskiego, Kowalskiego i Radeckiego; także na śmierć skazano Mariana Rogulskiego za kradzież 40 RM. 92 odcinków kart na tytoń i cukier oraz papierosów. W Inowrocławiu z wyroku sądowego poniósł śmierć Polak Józef Paczkowski za przywłaszczenie sobie spodni i koszuli, pochodzących ze zbiórki odzieżowej. W Toruniu skazani zostali na karę śmierci Polacy: Jan Krajewski, Walenty Stamirski, Adam Wasielewski i Stanisław Jędrzejewski za handel mięsem z potajemnego uboju.

J e s z c z e   w y s i e d l a n i e.

Zarówno na Śląsku, jak i na Pomorzu przewiduje się nowe masowe wysiedlenie. Forster wezwał w tajnym zarządzeniu urzędników i funkcjonariuszy niemieckich do sporządzenia spisu wybitniejszych Polaków, którzy pozostali jeszcze na Pomorzu. Zwykle spisy tego rodzaju poprzedzają nowe represje i aresztowania. Na Górnym Śląsku najbardziej zagrożone są wysiedleniem tereny Zagłębia Dąbrowskiego i pow. bielskiego. Zresztą od czerwca r.b. począwszy, trwa tam wysiedlanie małymi grupkami osób, pobierających zasiłki z Opieki Spo-

łecznej itp.Wywozi się je na pracę w głąb Rzeszy.Obecnie na Śląsku istnieje pięć obozów wysiedleńczych mianowicie: w Frysztacie, Boguminie, Gorzycach, Łysku i Rybniku.

Akcja ta ma niewątpliwie na celu i to, by w miejsce wysiedlonych Polaków osadzić t.zw."Westbombrów"czyli zachodnich bombiarzy. Stoimy więc w obliczu ciężkiego problemu na przyszłość, wielomilionowego wzmocnienia Niemców na Ziemiach zach. Pierwsze na wielką skalę zakrojone bombardowanie Berlina, powiekszyło ludność n.p.Poznańskiego o 500 tys./½ miliona/ Niemców !

D O K U M E N T Y .

Nr.1.

Do wszystkich przedsiębiorstw handlowych w mieście .....

O k ó l n i k !

Dotyczy: Skarg niemieckich pań domu na usługę w sklepach:

Wypada znowu stwierdzić, że tutejsze sfery handlowe swój samo przez się zrozumiały obowiązek widzą w tym, aby pod akżdym względem, w ramach możliwości, zadowolić niemieckie panie domu. Pomimo tego muszę się dziś do WPanów zwrócić, aby Panowie wszystko uczynili, by zamilkły te skargi, które w ostatnich czasach skierowały do mnie panie domu.

Donosy pań domu odnoszą się w głównej mierze do postępowania polskich sprzedawców /-czyń/ w sklepach miasta ..... Skargi prowadzą do tego, że polscy sprzedawcy bez zwracania uwagi na obecność Niemców, rozmawiają swobodnie między sobą po polsku i obsługują wobec nich Polaków. Przy tym bardzo często obserwuje się, że nie polscy klienci ale polscy sprzedawcy zaczynają w czasie sprzedawania mówić po polsku. Poza tym polscy sprzedawcy zachowują się tak, jakby nie było w ogóle żadnego niemieckiego klienta w sklepie i zanim ów zdąży wypowiedzieć swe życzenie, wyprzedza go polski klient.

Zarządzenie odnoszące się do czasu czynienia zakupów przez Polaków, który o 17.godz.winien być zakończony, nie jest przestrzegane. I znowu stale zauważa się, - a jest to też przeze mnie stwierdzone -, że w ostatnich czasach Polacy po 17 godzinie po prostu zapełniają sklepy. Wolno przecież zwrócić uwagę, aby ten stan rzeczy odmienić. Zwracam uwagę, że policję przemysłowo-handlową prosiłem o kontrolę sklepów odnośnie do tej sprawy po godzinie 17.

Uprzejmie proszę, aby WPanowie zechcieli stale kontrolować swoje sklepy aż do odwołania wspomnianych skarg, a w koniecznym razie - zaradzili tym niedomaganiom.

WPanowie wiedzą chyba, że mają tak samo jak i ja obowiązek czuwania, by w 4.roku wojny nie zaszedł żaden wypadek zaniepokojenia niemieckiej ludności; proszę WPanów o uczynienie wszystkiego, aby Niemcom w "Kraju Warty" życie o ile możności uczynić znośnym.

Nie możemy zapominać, że wszyscy współpracujemy w uzyskaniu ostatecznego zwycięstwa, skoro wszyscy wypełniamy swe obowiązki.

Heil Hitler !

/-/ branżowy powiatowy kierownik

Nr. 2 .

Niemcze z terenów zagrożonych bombardowaniem !

Przebywasz tutaj w "Kraju Warty" nie tylko wśród Niemców. Wchodzisz także w kontakt z obcym narodem. Dlatego pamiętaj, gdy staniesz tutaj, - może raz pierwszy wobec całkowicie odmiennego charakteru obcego narodu - ,

że nie możesz ocenić rzeczy według swej środkowo - i wewnętrzno-niemieckiej miary światopoglądowej.

Dlatego zważaj na to, że:

1/ W okręgu "Kraj Warty" panuje od 4 lat niemiecki porządek, najzupełniejszy spokój i bezpieczeństwo. Znana nam wszystkim z wrześniowych dni 39 roku jak i z całej historii narodu polskiego nienawiść nie może przejawić się w czynie. Gwarantują to potężne siły Wehrmachtu, partii i państwa.

2/ Mimo to nie wolno nam nigdy zapominać, że Polak jest nam obcy, a nawet więcej jeszcze, że jest naszym wrogiem. Znane polskie przysłowie mówi: "Dopóki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem".

3/ Nie daj się zwieść gładkiemu, a obłudnemu zachowaniu Polaków. Polak umie, jak nikt inny, udawać i nakładać na siebie maskę świętoszkowatego poczciwca /frömmelnden Biedermanns/. Podczas gdy ciebie zapewnia o swej uległości, marzy potajemnie o zwycięstwie.

4/ Panem jest Niemiec. On tylko dowiódł racji swego władztwa przez samodzielną i wzorową postawę i zdolność do ponoszenia ciężarów. I na twoją postawę wobec życia przychodzi kolej.

5/ Nie może istnieć żadna wspólnota między Niemcem a Polakiem. Trzymaj się we właściwym dystansie od wszystkiego co polskie. Kto się zadaje z Polakami, sam się wyklucza ze wspólnoty niemieckiej i może spotkać się z tym, że policja państwowa przedsięweźmie pewne środki w stosunku do jego osoby.

Nie ma także żadnej religijnej wspólnoty z Polakami. Polski kościół służy zawsze polskiej nienawiści.

6/ Polak jest tutaj traktowany ostro, ale sprawiedliwie. Ustępliwość i słabość wobec Polaków jest nie na miejscu, samowola zaś i niesprawiedliwość są niegodne Niemca.

7/ Każdy Niemiec nosi w "Kraju Warty" niemiecką odznakę - czy to będzie odznaka grupy, do której należy, np. partii, itd. albo poprostu swastyka. Kto tego zaniedbuje, będzie uważany za Polaka i odpowiednio traktowany.

8/ Bądź ostrożny. Twoje rozmowy rozumie wielu Polaków. Pomyśl o tym, że Twoje opowiadania o nalotach bombowych zostaną przez nich wyolbrzymione.

Nigdy i to ze względów zasadniczych nie mów w obecności Polaka o polityce.

9/ Kto gromadzi zapasy - okrada narodową wspólnotę. Kto przyjmuje od Polaków towary paskowane, ten jest zdrajcą narodu.

10/ Znajdujesz się tu na terenie walki. Wiele z tych małych niemieckich grup zachowało swą siłę - w walce narodowej przeciwko - przemocy. I ty musisz przyczynić się do zwycięskiego zakończenia tej walki narodowościowej.

To obwieszczenie należy wpiąć do dowodu osobistego.